

# Kaliber 44, CzerKaptur

Kiedy zapada noc i opada na nas senność  
Każde małe dziecko chce tę ostatnią przyjemność  
Bywa nawet tak, że jest zagrożenie strajkiem  
I tata albo mama musi opowiedzieć bajkę  
Proszę, oto jedna, o Czerwonym Kapturku  
Który mieszkał razem z mamą i psem na podwórku  
To znaczy oni w środku, tylko pies za domem  
Kapturek był dziewczynką, jak na imię miał - nie powiem  
Miała ona babcię, która mieszkała w lesie  
Sadziła pomidory i przecierała na przecier  
Chociaż to robiła, była stara okropnie  
I już nie przechodziła przez ten wielki las samotnie  
Kapturek obowiązkowo było przecier nosić  
Lub kiedy mama swojej mamie szykowała koszyk  
W sumie to nie mamie, tylko chyba teściowej  
Bo jakby była mamą to by tam mieszkały obie

Jestem, jestem tutaj (x4)

I tak pewnego razu powiedziała córce  
Że pomyślała sobie rano o pomidorówce  
A więc dalej, mała, chyżo! Ruszaj tyłkiem!  
Zakładaj buty i tą swoją ryżą pelerynkę!  
Ruszaj mi do babci czy ma przecier sprawdzić  
Nie zbaczaj do dziczy, bo pan leśniczy by wlał ci  
W lesie całkiem blisko, grasuje złe wilczyisko  
Jak cię zlokalizuje, przecież schrupie cię jak biszkopt  
Miej oczy wokół głowy i wracaj tu piorunem  
A jak rozbijesz słoik to ci wygarbuję skórę  
Trzymaj się tylko drogi i nie rób nic głupiego  
A jakby działa się coś złego, wołaj leśniczego

Jestem, jestem tutaj (x4)

Ruszył więc kapturek, jak mama przykazała  
Wiodło ją pod górę tam mała kapliczka stała  
Na rozwidleniu drogi - może w samą porę  
Skierowała nogi tam i zmówiła paciorek  
Potem pomyślała "w prawo to szmat czasu  
W lewo będzie szybciej, tylko przyjdzie wejść do lasu"  
Wybrała krótszą drogę, weszła między drzewa  
I wydarzyło się to, czego można się spodziewać  
Wypadł na nią wilk i rzucił się jej do gardła  
A ona się na całe gardło tylko wydarła  
Przy czym ten krzyk zlał się w jedno z wielkim hukiem  
To pan leśniczy z dubeltówki położył go trupem  
Bardzo się przestraszył "nic ci nie jest, dziecko?"  
"nie wiem..." "a ile ty masz lat?"  
"kto, ja? Trzydzieści jeden..."  
Odprowadził więc do babci tą bidulę  
A tam zdjęła kapturek, po czym poszli na górę  
I widzicie dzieci - to była wasza mama!  
A mnie powiedziała "trudno będę wychowywać sama!"  
U mnie ciągle brudno, w chacie nikt nie sprząta  
Pamiętajcie o tacie, pozostawiam numer konta

Zadzwońcie i przyślijcie jakiś hajs...

Byłoby nice...

To dla tych, którym nie daje spokoju odwieczny dylemat:  
Tabakiera dla nosa, czy nos dla tabakiery?